Rok IV. Niedziela dnia 25 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 69**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

RZĄD I ROBOTNIK

w obronie gospodarczych interesów państwa.

W bieżącym tygodniu doniosły pisma o znamiennej uchwale robotników kopalni „Skarbofermu" w Bielszowicach, wzywającej do wykupienia z rąk Francuzów wszystkich przedsiębiorstw, wchodzących w skład „Skarbofermu". Uchwała ta została poparta decyzją przeznaczenia na rzecz kapitału wykupna zarobku jednej dniówki w każdym miesiącu. Do tej decyzji przyłączyli się urzędnicy przedsiębiorstwa, deklarując 5 proc. miesięcznych poborów.

Tak skonkretyzowany krok dla wydobycia przemysłu z rąk kłusowniczego kapitału obcego jest rzeczą nową. Ale sama idea podjęcia systematycznej akcji dla stworzenia odpowiedniego kapitału krajowego i oparcia na nim przemysłu w Polsce nie jest ani nowa, ani po raz pierwszy omawiana. Trzeba stwierdzić, że zdobyła sobie ona wielką popularność przedewszystkiem wśród polskiego świata pracy.

Kto miał sposobność częstego stykania się z rzeszami robotniczemi Zagłębi węglowych, Łodzi, Śląska — ten wie, jak mocno i głęboko zapadło w ich sercach hasło uniezależnienia Polski od kapitału obcego, z jakim entuzjazmem rzesz robotniczych spotyka się ono wszędzie tam zwłaszcza, gdzie robotnik bezpośrednio ma do czynienia z przedstawicielami obcego kapitału.

Skąd zrodziło się to wrogie nastawienie robotników do obcego kapitału?

Odgrywa tu rolę nietylko myśl o wyzwoleniu gospodarczem Polski, o prawie dysponowania własnemi skarbami w myśl interesów kraju, a nie interesów prywatnych. Robotnik polski nie ma zamkniętych oczu na to, jak ten kapitał obcy gospodaruje, a sumienie jego nie pozwala mu milcząco tolerować występków przeciw interesom państwa i gospodarstwa polskiego.

Znane są metody łódzkie, świeższe i bliższe pamięci wykroczenia śląskich przemysłowców w rodzaju dyrektora Górnośląskiego Towarzystwa Telefonów „Priteg", dyrektora firmy „Gołąb", dyrektora „Goduli" i „Wirka", wreszcie dyrektorów „Wspólnoty Interesów". Tu i owdzie przebąkuje się o pewnych operacjach Huty Bankowej, koncernów francuskich w Zagłębiu Dąbrowskiem, a wreszcie pieczętuje wszystkie te zjawiska wyrok żyrardowski.

Czyż wobec tej lawiny przestępstw, spekulacyj na potrzebach i niedoli kraju może obojętny pozostać robotnik, którego w pierwszej linji dotyka gdyndzerka spekulacyjnego kapitału. W dodatku ogół robotników zdaje sobie sprawę z tego, że właśnie dzięki olbrzymim wysiłkom i energji Rządu udało się nie dopuścić do katastrofy przemysłu ciężkiego na Śląsku, że dzięki tym wysiłkom udało się utrzymać eksport węgla, że dzięki tej energji uchroniono przemysł hutniczy od załamania się w r. 1932, że zamówienia rządowe stanowią ciągle podstawę produkcji przedsiębiorstw śląskich. Widzi zatem, co Rząd uczynił dla przemysłu, dla rozwoju Zagłębia węglowego i hutniczego — i widzi z drugiej strony w okresie ogólnego kryzysu czysto destrukcyjną akcję

Stąd zrodziły się naprzód wołania o pogłębienie ingerencji państwa, rozszerzenie kontroli państwowej nad przemysłem, upiejmowania wreszcie przez państwo unieruchomionych bez uzasadnienia rzeczowego przedsiębiorstw.

Następnym etapem tego rozumowania jest wspomniana na wstępie decyzja stworzenia funduszów dla wykupienia z rąk obcych przedsiębiorstw.

Dzika eksploatacja kopalni „Skarbofermu" przez francuską dyrekcję, rabunkowa gospodarka kosztem interesów społecznych, a nierzadko i gospodarczych, pozwoliły skonkretyzować górnikom śląskim założenia obronne dla ich głębokiej inicjatywy.

Nakoniec jedna jeszcze uwaga: ilekroć mówiono o spolszczeniu przemysłu śląskiego, rozumiano to spolszczenie przez wprowadzenie do zarządów przedsiębiorstw odpowiedniej ilości Polaków, zapominając o tem, że o spolszczeniu przedsiębiorstwa znacznie więcej decyduje majster, dozorca, brygadzista, niż kierownik działu, a nawet — lub tem mniej — członek zarządu przedsiębiorstwa.

Tę lukę w rozumowaniu wypełnia znakomicie robotnik polski.

Leopold Tomaszkiewicz
Poseł na Sejm.

Minister Klukowski w Budapeszcie

BUDAPESZT. Przybył tu p. minister rolnictwa Nakonieczników-Klukowski, entuzjastycznie powitany na dworcu.

W wywiadzie z przedstawicielem „Nemzeti Ujsag" p. minister oświadczył, że celem jego podróży do Budapesztu było oddanie wizyty, którą złożył w roku ub. w Warszawie węgierski minister rolnictwa Kally.

Pozatem p. minister starać się będzie o praktyczne rezultaty wizyty. Kryzys światowy — mówił minister — zmusza kraje rolnicze do szukania nowych dróg, których same one znaleźć nie mogą, ponieważ orjentacja autarchiczna nie może być uważana za definitywne rozważanie. Autarchja bardziej jeszcze przyczynia się do niepowodzenia współpracy międzynarodowej.

Europejskie kraje rolnicze powinny współpracować między sobą, ażeby znaleźć właściwe rozwiązanie kryzysu, dbając również o to, by plany innych krajów nie przyniosły uszczerbku ich własnym interesom. Winny one uczynić wszystko, aby usunąć wszelką nadmierną konkurencję między sobą. To jest także celem t. zw. wschodnio-europejskiego bloku agrarnego, w którym Węgry i Polska współpracują czynnie od roku 1931

W zakończeniu wywiadu minister podkreślił konieczność pogłębienia stosunków handlowych polsko-węgierskich i wyraził nadzieję, że podróż jego wyda w tym względzie dodatnie wyniki.

Zamach na Goeringa aktem zemsty

za więzienie Torglera?

BERLIN. Tajemniczy zamach bombowy, dokonany w środę o godzinie 14-tej w pobliżu ministerstwa spraw wewnętrznych pod t. zw. „Zielonym Domem" na ulicy „Unter den Linden" nie przestaje emocjonować opinji publicznej.

Niezwykle znamienną dla bezsilności policji niemieckiej w tym wypadku jest odezwa prezydenta policji berlińskiej, która ukazała się na ulicach Berlina i wzywająca wszystkie osoby, które w krytycznej chwili znajdowały się na miejscu zamachu do złożenia zeznań w prezydjum policji, przyczem równocześnie wyznaczona została nagroda w kwocie 5,000 marek za ujęcie sprawcy zamachu. W szczególności prezydjum policji poszukuje pasażerów luksusowej limuzyny marki „Steyr", która w chwili dokonania zamachu znajdowała się w krytycznem miejscu i która natychmiast po wybuchu bomby w szybkiem tempie odjechała w nieznanym kierunku.

Dziennikom nie wolno zamieszczać oprócz bardzo lakonicznych komunikatów urzędowych, żadnych szczegółów całej tej tajemniczej afery.

W kołach dziennikarzy zagranicznych panuje przekonanie, że zamach, mimo wszelkich zaprzeczeń skierowany był przeciwko min. Goeringowi i pomyślany był jako zemsta przyjaciół komunisty Torglera, który mimo wyroku uwalniającego w procesie o podpalenie Reichstagu, dotychczas jeszcze pozostaje w więzieniu i którego zwolnienie zależne jest bezpośrednio od decyzji ministra Goeringa.

Krwawe i brudne intrygi.

PARYŻ. Nastrój niebywałego zdenerwowania panował w piątek od rana w Paryskim Pałacu Sprawiedliwości. Sędzia śledczy Ordonneau nie mogąc podołać wszystkim obowiązkom, powierzy jeszcze dzisiaj jednemu z kolegów część afery, a mianowicie zdemaskowaną przez deputowanego Henriota aferę otrutego przed sześciu laty wspólnika Stawiskiego, deputowanego z Gujany Galmota.

Przewiduje się, że komisja parlamentarna zażąda zniesienia nietykalności poselskiej kilku członków parlamentu. W takim wypadku izba zostałaby zwołana z początkiem przyszłego tygodnia.

Charakterystyczny zwrot daje się zauważyć również w sprawie zamordowania Alberta Prince'a. Przebywający od kilku dni w więzieniu sekretarz Stawiskiego Romagnino został przez dwóch świadków rozpoznany jako towarzysz tajemniczego osobnika, który 19 lutego zakupił w jednym z magazynów paryskich nóż znaleziony nazajutrz przy zwłokach Prince'a.

„Paris Soir", prowadzący ankietę na własną rękę, odnalazł wiarygodnego świadka, który w wieczór zbrodni widział wyraźnie trzech ludzi na torze kolejowym pod Dijon w miejscu, w którem nazajutrz znaleziono zwłoki Prince'a. Podobnie, jak w kilkunastu innych wypadkach sygnalizowanych przez prasę, tak i w tym władze śledcze nie zainteresowały się zupełnie zeznaniami, mimo, że je złożono natychmiast po odkryciu morderstwa.

Niemniej niepokojący fakt porusza dziennik „Liberte", utrzymując, że klejnoty Stawiskiego nie zostały dotychczas odnalezione, gdyż ilekroć policja podejmuje jakąś rewizję, osobnicy podejrzani o przechowanie klejnotów, są z reguły na czas poinformowani.

Dziennik stwierdza, że na kilka godzin przed wczorajszą rewizją w willi małżeństwa Reinów w Fonteney sous Bois, widziano tam tajemniczy samochód, który poszukiwane kosztowności niewątpliwie uwiózł do nowej kryjówki.

Demonstracja młodzieży polskiej przeciw gwałtom czeskim.

CIESZYN. Jak wiadomo, bawiła w Czechosłowacji od dwóch tygodni wycieczka studentów WSH w Poznaniu. — Pod koniec swego pobytu w Czechosłowacji wycieczka miała zatrzymać się w Morawskiej Ostrawie w dniu 22 bm. na przyjęcie miejscowego klubu polsko-czechosłowackiego.

Jednak wobec licznych, bezprawnych aresztowań Polaków na terenie Śląska czechosłowackiego i fali prześladowań polskości, wycieczka na znak protestu nie skorzystała z zaproszenia i powróciła do Polski.

Stolica Sowietów z Moskwy na Ural.

MOSKWA. W związku z reorganizacją aparatu sowieckiego, krążą tu uporczywe pogłoski o decyzji przeniesienia stolicy Rosyjskiej Federacyjnej Rupubliki sowieckiej z Moskwy do Swierdłowska na Uralu (dawniej Jekaterynburg). Ma to na celu odciążenie przeludnionej Moskwy, w której pozostałby jedynie centralny rząd związkowy.

Prymas Węgier kierownikiem polityki Watykanu?

BUDAPESZT. Węgierski ks. prymas kard. dr. Szeredy już w najbliższych dniach ma być powołany do Watykanu, gdzie ma objąć stanowisko pierwszego sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, które dotychczas zajmuje sekretarz stanu kard. Pacelli.

Kardynał Pacelli ma zostać przeniesiony w najbliższych dniach w stan spoczynku.

Hitler o organizacji nowej Rzeszy.

BERLIN. Obradowała w Berlinie konferencja namiestników Rzeszy, na której kanclerz Hitler wygłosił przemówienie o zadaniach, związanych z przeprowadzeniem ustawy o organizacji Rzeszy.

Kanclerz podkreślił, że namiestnicy są przedstawicielami naczelnego kierownictwa Rzeszy, nie zaś orędownikami poszczególnych krajów.

Reorganizacja Rzeszy wymaga stworzenia jednolitej i trwałej konstytucji, administracji państwowej, połączonej z racjonalnym podziałem na jednostki administracyjne, podporządkowanie władzy centralnej. Historycznem zadaniem narodowego socjalizmu jest stworzenie nowej Rzeszy, nie zaś konserwowania poszczególnych krajów.

Hitler wezwał namiestników, aby nie dopuszczali do samodzielnego występowania osób prywatnych, a nawet organów urzędowych w sprawie polityki gospodarczej i finansowej.

Ks. Starhemberg drugim wicekanclerzem?

WIEDEŃ. Podczas rokowań kierownika frontu patrjotycznego Stepana z kanclerzem Dollfussem nad kwestją zjednoczenia wszystkich wojskowych forma cyj partyjnych w jedną centralną organizację, poruszona została również sprawa nominacji księcia Starhemberga na drugiego wicekanclerza Austrji przy równoczesnem zaniechaniu nominacji Starhemberga na ministra bez teki, gdyż w takim wypadku podlegałby on wicekanclerzowi Feyowi, będącemu jedynie przywódcą Heimwehry wiedeńskiej, podczas gdy ks. Starhemberg jest generalnym wodzem Heimwehry. Ostateczna decyzja w tej sprawie dotychczas jeszcze nie zapadła.

Austrjaccy emigranci socjalistyczni chcą osiedlić się w Paryżu.

PARYŻ. — Premjer Doumergue odczytał na posiedzeniu rady gabinetu, list przywódcy socjalistycznego Leona Bluma, w którym tenże zapytuje, czy przebywające obecnie w Pradze kierownictwo social-demokratycznej partji Niemiec mogłoby się osiedlić w Paryżu.

Zarząd partji skarży się, że po wypadkach w Austrji, działalność jego w Pradze związana jest z wielkiemi trudnościami i przykrościami, wobec czego za pośrednictwem Leona Bluma zapytuje rząd francuski, czy zgodziłby się na zamianę Pragi na Paryż.

W sprawie powyższej francuska rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej decyzji.

Pierwszy proces w sprawie „rewolucji wiedeńskiej".

WIEDEŃ. W piątek rozpoczął się przed wiedeńskim sądem przysięgłych pierwszy proces przeciwko członkom republikańskiego Schutzbundu, oskarżonym o branie czynnego udziału w rewolucji lutowej. Na ławie oskarżonych zasiedli robotnik Erdinger, schwytany z bronią w ręku w dzielnicy Simmering i robotnik Tuscher, który brał udział w walkach o Goethehof.

Kary przewidziane za te zbrodnie wynoszą 10—20 lat więzienia, nie jest również wykluczona kara więzienia dożywotniego.

Nowe rewelacje o aferze Stawiskiego.

PARYŻ. Parlamentarna komisja śledcza przesłuchała byłych ministrów Duranta i Dalimiera, dochodząc do przekonania, że zeznania Duranta całkowicie uwalniają go z ciążącego na nim podejrzenia udziału w oszustwach Stawiskiego.

Natomiast Dalimier tak dalece plątał się w swych zeznaniach i przeczył sam sobie, że wyłoniła się konieczność przesłuchania go jeszcze raz w późniejszym terminie.

Przedłożone przez deputowanego Henriota obciążające dokumenty przeszły obecnie do generalnej prokuratury, a następnie w ręce sędziego śledczego.

Przypuszczenie, że poseł Gujany, Galmot został pozbawiony życia z polecenia Stawiskiego staje się jeszcze bardziej prawdopodobnem, gdy czyta się książkę literata Józefa Kessela, bliskiego znajomego Stawiskiego, opisującą jego rozmowę ze Stawiskim, w której ten ostatni nazwał Galmota swoim śmiertelnym wrogiem i obiecywał rozprawić się z nim.

„Echo de Paris" utrzymuje, że zeznania posła Henriota obciążają w wysokim stopniu byłego prokuratora Prouharama oraz byłego ministra sprawiedliwości, Rene Renaulta.

Dalsze aresztowania fałszerzy pozwoleń na przywóz.

WARSZAWA. Przed pół rokiem władze śledcze wykryły wielką aferę, polegającą na fałszowaniu pozwoleń przywozowych. W aferę zamieszanych było wielu kupców branży skórzanej i futrzanej.

Kilkanaście osób zatrzymano i osadzono w więzieniu, a znalazł się między niemi również i wyższy urzędnik urzędu celnego w Warszawie, Zygmunt Fijałkowski, który działał w zmowie z fałszerzami.

Okazuje się jednak obecnie, że władzom śledczym nie udało się wówczas całkowicie zlikwidować afery. Oto obecnie wykryto dalszych sprawców nadużyć. W związku z tem przeprowadzono w Warszawie kilka nowych rewizyj i aresztowań.

Katastrofa na lotnisku mokotowskiem.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 12,30 wydarzyła się tragiczna katastrofa na lotnisku Mokotowskiem. Na aparacie typu wojskowego „Potez" wystartował do lotu ćwiczebnego posterunkowy pilot, Adam Kocik, z policyjnej eskadry treningowej.

Przy wzlocie aparat runął na ziemię i roztrzaskał się. Z pod szczątków samolotu wydobyto ciężko rannego pilota, Kocika, którego przewieziono niezwłocznie do szpitala wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Nieuchwytny miljoner w oczekiwaniu na instrukcje adwokata.

PORT SAID. —Kapitan statku greckiego „Attiki", który rano przybył do Port Saidu oświadczył, iż przejął depeszę radjową z parowca „Majotis", w której kapitan statku oznajmia, iż znajduje się w odległości 150 mil od Aleksandrji.

„Majotis" oczekuje na dalsze instrukcje adwokata Samuela Insulla co do kierunku, w jakim parowiec ma się udać.

W Port Said krążą pogłoski, iż „Majotis" przybędzie tu w godzinach wieczornych.

Łamacz lodów i samoloty na ratunek rozbitkom.

MOSKWA. Łamacz lodów „Krassin" opuścił port Kronsztadzki, udając się na ratunek rozbitków „Czeluskina". Lotnicy Gałyszaw, Doronin i Wodopianow przybyli wczoraj do Nogejewa, 700 klm. na północ od Ochocka i wystartowali dalej na północ.

2 samoloty z oddziału Kamanina, które wystartowały z Olutorska,przybyły do Anadyru. O pozostałych 3 samolotach brak wiadomości.

Stawiski zaprzysiągł zemstę Galmotowi.

PARYŻ. Komisarz Pachot opisuje w „Paris Soir" w jaki sposób Galmot zadenuncjował przed nim Stawiskiego.

W czerwcu 1926 roku—pisze Pachot — jakiś nieznany osobnik zwrócił się telefonicznie do Pachota z prośbą o przybycie do pewnej kawiarni. Na oświadczenie komisarza, że wszelkie zeznania przyjmuje tylko w biurze, nieznajomy ów wyjawił nazwisko: Był to Galmot.

W czasie spotkania w kawiarni Galmot poinformował komisarza, że Stawiski wydaje w Marley obiad. W czasie tego obiadu Stawiski został aresztowany. Po aresztowaniu miał on powiedzieć,|że zapewne Galmot wydał go i że się za to zemści.

Brylanty wartości 4 mil. zł. pod skarpetką.

KRÓL HUTA. Podczas rewizji w pociągu pośpiesznym Berlin—Bukareszt przeprowadzonej na dworcu głównym w Bytomiu, władze celne przychwyciły Nusema Szulema Gewölba, zam. w Antwerpji, u którego znaleziono 1.178 sztuk bralantów, wartości 4-ch miljonów złotych.

Gewölb ukrył wspomniane brylanty pod skarpetką w butach, nie przypuszczając nawet, że organom rewidującym jest kryjówka ta dobrze znana.

Został on przewieziony do tymczasowego aresztu w Król. Hucie.

Usunięcie „obcych żydów" z posad miejskich we Wiedniu.

WIEDEŃ. Z polecenia komisarza rządowego m. Wiednia przeprowadzana jest obecnie kontrola wszystkich lekarzy gminnych m. Wiednia, mająca na celu wyeliminowanie lekarzy-żydów, którzy w ostatnich 10-ciu latach otrzymali od socjalistycznego zarządu gminy prawo obywatelstwa, oraz posady w szpitalach gminnych.

Lekarze ci otrzymali zawiadomienie, wegług których kończące się niebawem ich umowy służbowe nie zostaną już przedłużone.

Na 140 lekarzy gminnych jest obecnie 28 lekarzy katolików, zaś 112 żydów, z czego 54 przybyło do Wiednia już po rozbiciu monarchji.

Nowe rewizje w aferze szpiegowskiej.

PARYŻ. — Władze śledcze dokonały rewizji w mieszkaniu zamieszanej w aferę szpiegowską Bely Englard, która w przewidywaniu aresztowania zdążyła zbiec z Paryża.

Ujawniono kilka skrytek z dokumentami. Zasekwestrowano również specjalny aparat do zdjęć fotograficznych aktów i dokumentów.

Przesłuchano wczoraj ponownie pseudo kanadyjczyka Berlowitza i obywatelkę polską Salman.

Ta ostatnia udzieliła wiadomości, że instruktorem fotograficznym w zakresie obchodzenia się ze specjalnie nabytym przez szpiega Lidję Stahl aparatem do zdejmowania aktów był Rosjanin Reschky. Uciekł on z Paryża w sierpniu roku ub.

Ksiądz-jasnowidz opowiada jak zamordowano Prince'a.

PARYŻ. W szwajcarskiej miejscowości Jussy, tuż nad granicą francuską żyje ks. Mermet, cieszący się sławą jasnowidza. Na podstawie przedstawionej mu fotografji Prince'a ks. Mermet podał rozmaite szczegóły, dotyczące jego osoby, potwierdzone przez syna zmarłego.

Syn Prince'a wysłał następnie do ks. Mermeta plan m. Dijon i okolicy oraz fotografję miejsca, gdzie znaleziono ciało zmarłego.

Na tej podstawie ks. Mermet, zapadłszy w trans, podał szczegóły zbrodni.

Według jasnowidza Prince, przyjechawszy do Dijon udał się do hotelu. Następnie jasnowidz widział go w towarzystwie dwu osobników, którzy przy jechali z nim z Paryża, i których prawdopodobnie Prince znał.

Wszyscy trzej wsiedli do samochodu. Prince w środku, po prawej mężczyzna wysokości 180 cm. po lewej drugi, niższy.

Podczas drogi oszołomili oni Prince'a, a następnie niższy zastrzyknął mu w ramię środek usypiający.

Samochód zatrzymał się koło zakrę-

tu toru. Towarzysze Prince'a wynieśli jego bezwładne ciało i ułożyli na torze

Prasa przywiązuje wielkie znaczenie do oświadczenia jasnowidza i przypuszcza, że oddać on może śledztwu poważne usługi.

W kilku wierszach.

— Poświęcony onegdaj statek „Lech" wyruszył wczoraj w pierwszą podróż do Hull, zabierając jaja, bekony i manufakturę — łącznej wagi 370 ton, oraz 13 koni.

— Lody na Dźwinie ruszyły, tworząc wielkie zatory.

— W Mińsku władze zezwoliły poraz pierwszy zrzeszeniu akademików polskich na urządzenie przedstawienia misyjnego w okresie wielkiego postu.

— Sąd doraźny w Warendorfie skazał rektora klasztoru w Vinnenbergu, Ojca Boeckera, na 10 miesięcy więzienia i 5 miesięcy twierdzy za obrazę czołowych przywódców ruchu hitlerowskiego.

— „Dziennik Kowieński" donosi o nowych prześladowaniach ludności polskiej na Litwie. Tym razem chodzi o niedopuszczanie dzieci polskich do szkół prywatnych.

— W Nowym Jorku doszło znowu do burzliwych zajść, wywołanych przez strajkujących szoferów. Zniszczono przeszło 50 taksówek. Wielu szoferów nie biorących udziału w strajku, zostało poturbowanych.

— W Bejrucie zawalił się w centrum miasta trzypiętrowy dom, grzebiąc pod sobą kilkadziesiąt osób.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 25 marca. Zw. N.M.P. Palm.
Poniedziałrk 26 marca. Emanuela m.
Wschód słońca o g. 5.37. Zachód o g: 18.04.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Tragiczny zgon mjr. Zaleskiego Dochodzi nas wiadomość o tragicznym zgonie majora Konstantego Zaleskiego, który do niedawna służył w stacjonowanym w Częstochowie 7 p. a. l. i przed rokiem przeniesiony został do Baranowicz.

Ś. p. mjr. Zaleski powracał pociągiem z Wilna do Baranowicz. W pewnej chwili, kiedy siedział on w wagonie i czytał gazetę w niewyjaśnionych okolicznościach rewolwer wystrzelił mu w kieszeni, powodując natychmiastową śmierć.

W pogrzebie tragicznie zmarłego wzięła udział delegacja 7 p. a. l.

Inspektor Wertz w Częstochowie. Onegdaj bawił w Częstochowie i przeprowadził inspekcję miejscowego wydziału śledczego naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego w Kielcach inspektor Wertz.

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym. Jak już w numerze wtorkowym donosiliśmy, godziny otwarcia zakładów handlowych w niedzielę przedświąteczną, Palmową, zostały ustalone na czas: od godz. 13 tej do 18-tej. We wszystkie dni Wielkiego Tygodnia z wyjątkiem Wielkiej Soboty zakłady handlowe mogą być otwarte o dwie godziny dłużej, t. j. do godz. 21. Natomiast w Wielką Sobotę wszystkie miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte tylko do godz. 18-tej.

Tylko 7 dni trwają ferje wielkanocne w szkołach. Sprawa świątecznych ferji wielkanocnych została unormowana okrągło przed rokiem i obowiązuje stale w następujący sposób: ferje trwają 7 dni od wielkiej środy włącznie (t. j. w dzień ten lekcji już niema) do wtorku poświątecznego również włącznie.

Zarządzenie to odnosi się do wszystkich szkół z wyjątkiem akademickich.

Praca zamiast zasiłku. Fundusz Pracy, centralna instytucja dla walki z bezrobociem w Polsce, zdąża konsekwentnie do maksymalnego wyeliminowania wszelkiej t. zw. doraźnej pomocy i zastąpienia jej pracą,

W pierwszym roku swego istnienia Fundusz Pracy ze swego 100-miljonowego budżetu wydał na pomoc doraźną 35 miljonów. W ciągu roku bieżącego przy niezmienionym budżecie wydatki na ten cel zostały zmniejszone do 25 miljonów.

Na rok przyszły przewiduje się już tylko 15 miljonów, przez co powiększy się odpowiednio środki na popieranie robót publicznych.

Fabryka „Stradom" podarowała plac pod budowę szkoły powszechnej. Jedną z największych bolączek Stradomia to brak pomieszczenia odpowiedniego dla szkoły, odpowiadającego najelementarniejszym zasadom higjeny. Dzieci uczęszczają do szkoły, mieszczącej się w naprawdę nieodpowiednim, ciasnym lokalu, dlatego też akt ofiarowania przez dyrekcję fabryki „Stradom" odpowiedniego placu pod budowę szkoły powitać należy z najwyższem uznaniem. Przewidziany pod budowę plac posiada powierzchnię jednej morgi i w zupełności odpowiada stawianym mu wymaganiom.

Onegdaj w obecności komisarza miasta Mackiewicza, posła dra Biluchowskiego i wicekomisarza Madeyskiego odbyła się skromna uroczystość przekazania naczelnego dyrektora „Stradomia" Teclaffa placu komitetowi budowy.

Ani na chwilę wątpić nie należy, że piękny dar fabryki będzie impulsem dla zarządu miasta w pracy nad podniesieniem naszego budownictwa szkolnego i kto wie, czy niebawem nie będziemy obchodzić radosnej uroczystości oddania szkoły do użytku uczącej się młodzieży.

Przyjęcia i egzaminy do gimnazjów. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie w sprawie organizacji roku szkolnego 1934-56 w szkołach średnich ogólnokształcących. Kandydaci do klasy I gimnazjów według nowego ustroju mogą być przyjmowani po ukończeniu 6 oddziałów szkoły powszechnej na podstawie egzaminu wstępnego. Warunkiem przyjęcia jest pomyślny wynik egzaminu.

Do egzaminu winni być dopuszczeni bez względu na liczbę zgłoszeń wszyscy kandydaci, którzy do 20 sierpnia 1934 roku będą mieli ukończone conajmniej 12 lat, a nie przekroczą lat 16.

W stosunku do młodzieży, która zgłasza się do gimnazjów ze świadectwem ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej wzgl. ukończenia 2 klas prywatnej szkoły średniej dawnego ustroju można w bieżącym roku szkolnym nie przestrzegać postanowienia, dotyczącego dolnej granicy wieku.

Przyjęcie i egzaminy wstępne do klasy II gimnazjów mogą być przeprowadzone tylko wtedy, gdy liczba uczniów w klasie tej nie dosięga 45.

Podziękowanie.

Komitet Rodzicielski przy Państw. Gimnazjum imienia R. Traugutta w Częstochowie za pośrednictwem poczytnego „Słowa Częstochowskiego", m. z. złożyć podziękowanie pp. profesorowi Witeszczakowi, J. Sulimie i F. Szymczykowi oraz orkiestrze gimnazjalnej pod batutą prof. Wopaleńskiego, za łaskawy udzlał w nabożeństwie żałobnem za duszę długoletniego i zasłużonego b. prezesa Komitetu naszego ś.p. Bolesława Bestydzińskiego.

Zarząd Komitetu.

Wywiadówka w szkole dokształcającej zawodowej. W niedzielę dn. 25 b. m. odbędzie się od godziny 9 do godz. 10 rano w Mieskiej Publicznej Szkoele Dokształcającej Zawodowej Nr. 2 (ogólnej) przy ul. Biegańskiego 3 — wywiadówka, na którą winni przybyć rodzice, opiekunowie i pracodawcy uczniów.

Z życia młodzieży rzemieślniczej w szkołach dokszt. zawodowych. W ubiegły czwartek wobec przedstawicieli Zarządu Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża zostało założone w klasie II b. Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 2. (ogólnej) przy ul Biegańskiego 3 — koło Szkolne P. C K., opiekunem którego został p. prof. Jan Motłoch.

Tego samego dnia w klasie II a tejże szkoły powstało koło szkolne Ligi Morskiej i Kolonjalnej na czlee którego stanął p. prof. mgr. Władysław Pikuła.

Powstanie obu kół należy powitać z radością i życzyć im powodzenia w pracy dla potęgi Państwa.

Otwarcie kursu dla drużyn rat. P.C.K. przy Gimn. Tow. Żyd. Szk. Sr. i Powsz. Wczoraj odbyło się otwarcie kursu dla drużyn ratowniczych P.C.K. przy Gimn. Tow. Żydowskich Szkół Srednich i Powsz. w Częstochowie.

W uroczystości otwarcia kursu brali udział z ramienia zarządu oddziału P. C.K. inż. Zygmunt Brykalski, instr. Gł. P.C.K. Ciszewski Mieczysław, jako przedstawiciele tegoż gimn. obecni byli dr. Henryk Lilien i prof. Józef Hirszberg. Słowo wstępne wygłosił dr. Lilien Henryk, poczem przemawiał prof. Józef Hirszberg, opiekun koła młodzieży P. C. K. przy temże gimn., podkreślając wielkie znaczenie i celowość istnienia drużyn ratowniczych P. C. K. Następnie inż. Brykalski otworzył kurs dla drużyn ratown. w imieniu zarządu oddziału P.C.K., wygłaszając dłuższe, okolicznościowe przemówienie, na temat ideologji i działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na kurs zapisało się około 50-ciu słuchaczy. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, od 28 bm. do 16 maja r. b.

Wykładowcami na kursie powyższym będą: instr. Gł. P. C. K. Mieczysław Ciszewski, instr. Szymański, dr. Leon Guttman.

Obwieszczenie N. Km. 900-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III rewiru urzędujący w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona pod Nr. 42, stosownie do art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 2 maja 1934 roku od godz. 11 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, sala N. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchom. miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków położonej w Częstochowie, ul Handlowa powiecie częstochowskim, województwie Kieleckiem, oznacz. polic, Nr. 13, obejmującej powierzchni 7642.04 łokci kwadratowych która stanowi własność wdowy Marji Woźniakowej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznem w Częstochowie oznaczoną N. rep. hip. 1617.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 25.000 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 18.750 złotych.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwecie 2500 zł., albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. I apiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 20 marca 1934 r.

Komornik Józef Kossek.

Ważne dla posiadaczy sadów. Termin wiosennego spryskiwania drzew owocowych karbolineum sadowniczem przeciwko różnym pasorzytom zbliża się ku końcowi. Kto zaniedbał dokonać tego, niechaj pospiesza, zgłaszając się do oddziału Polskiego Związku Ogrodników w Częstochowie, który podejmuje się po cenach bardzo przystępnych gruntow nej dezynfekcji sadów.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Związ ku p. Pierzchan Wł. Biuro Plantacyj w Magistracie.

Z teatru kameralnego. Dziś, w sobotę znakomita ostatnia nowość popularnego i ulubionego pisarza Stefana Kiedrzyńskiego „Ten i tamten“ w koncertowem wykonaniu zespołu teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

W niedzielę o 15.30 i 17.45 dwa popularne przedstawienia świetnej groteski A. Czajkowskiego „Nie tu i nie tam“ z udziałem całego niemal zespołu. Bilety w cenie od 60 gr.

Wieczorem o godzinie 20.30 „Ten i tamten“ po cenach normalnych. Kasa teatru czynna w niedzielę od 11 rano.

Inauguracja mistrzostw „A“ klasy. W niedzielę, 25 b. m. na boisku Miejskiem na Zawodziu nastąpi inaugu racja mistrzostw „A“ klasy.

O godz. 14.30 odbędzie się mecz dwu drużyn, o których mówi się pocichu, że są głównemi kandydatkami do tytułu mistrza m Częstochowy.

I faktycznie, Turyści po wysokiem zwycięstwie nad zeszłorocznym mistrzem—Victorją i najsilniejszą drużyną żydowską „Makabi“, stają do walki z Brygadą, która również ma na rozkładzie Victorję i świeżo odniesione zwycięstwo nad wicemistrzem robotniczym Okręgu Kieleckiego, Skrą.

Nic więc dziwnego, że spotkanie tak silnych zespołów wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Jako drugie spotkanie, na temże boisku, odbędzie się mecz pomiędzy Skrą i Victorją. Zetrą się tu dwa różne systemy.

Ambitna Victorj, a twarda gra Skry... wszystko to przemawia zatem, że na boisku ujrzymy żywą i piękną, na najwyższym poziomie stojącą grę. Warto zobaczyć!

Zgon w zagadkowych okolicznościach. Na szosie między Grabówką a Częstochową zmarła nagle w zagadko wych okolicznościach 45-letnia Helena Murawa, bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki zmarłej przewieziono do kostnicy przy szpitalu Panny Marji.

W związku z tajemniczym zgonem zatrzymany został towarzysz podróży Morawy, Walenty Konieczny.

Wszystkim tym, którzy w bolesnej dla nas chwili pośpieszyli z wyrazami współczucia w nieszczęściu oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi śmiertelnym szczątkom Ojca naszego

Ś. p. JANA OTRĘBSKIEGO

a przedewszystkiem ks. wikarjuszowi Gawronowi, Cechowi Introligatorów, Redakcji „Słowa Częstochowskiego“, „Dziś i Jutro“ i „Ostatnich Wiadomości Częstochowskich“, oraz wszystkim znajomym, kolegom i przyjaciołom Zmarłego z głębi serca płynące podziękowanie składają

SYNOWIE.

Odsłoniecie popiersia Marszałka Piłsudskiego i premjera „Brygady“ red. A. Stankiewicza dziś w Ognisku Niepodległości.

Stosownie do zapowiedzi podanej przez nas przed kilku dniami dziś, w sobotę, o godz. 18.30, w gmachu Ogniska Obrony Niepodległości (ul. Pułaskiego 2) odbędzie się piękna i pełna wymowy symbolicznej uroczystość odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego, ustawionego w reprezentacyjnym hoolu gmachu Ogniska.

Popiersie Marszałka, więcej niż naturalnej wielkości wykonał znany i ceniony artysta rzeźbiarz, p. prof. St. Barylski i dzieło swoje ofiarował na własność Ogniska.

Aktu odsłonięcia dokona prezes „Ogniska“, p. dr. Alfred Franke.

Bezpośrednio potem odbędzie się premjera sztuki „Brygada“ red. Antoniego Stankiewicza, która na wczorajszem przedstawieniu dla wojska zdobyła wstępnym bojem szczery podziw i ogólny poklask i przyjęta została przez zgromadzoną publiczność z entuzjazmem.

Dziś, w sobotę, o godz. 19 tej odbędzie się przedstawienie „Brygady“ dla publiczności. Sztukę zilustrowana przepięknym podkładem muzycznym w opracowaniu dyr. d-ra B. Grzewińskiego, w dekoracyjnych szatach artystów malarzy prof. St. Barylskiego i J. Studenckiego, reżyserji p. Aleksandra Poliszewskiego, stroną techniczną kieruje inż. Artur Franke, odpowiedzialne obowiązki inspicjenta przyjął na siebie p. W. Roznowski.

„Brygada“ na olbrzymiej scenie Ogniska otrzymała piękną oprawę dekoracyjną, którą mile podkreślają oryginalne pasiaki o motywach ludowych Szkoły Przemysłu Ludowego, efekty świetlne Biura Propagandy Elektrowni w Częstochowie oraz okrycia damskie i męskie z firmy Herman Sielcer i s-ka.

Na specjalną wzmiankę i podkreślenie zasługuje udział orkiestry symfonicznej 27 p. p, która w pełnym swoim koncertowym składzie pod dyr. por. B. Grzewińskiego wykona ilustrację muzyczną do wszystkich aktów.

Pozostałe, w niewielkiej zresztą ilości, bilety wejścia sprzedaje jeszcze cukiernia „Roma“, a od godz. 17-tej kasy Ogniska.

Wspólnik słynnego bandyty Słomczyńskiego po 13 latach wpadł w ręce policji.

Przed kilkunastu laty grasował na terenie Częstochowy i powiatu groźny bandyta, Słomczyński, który odznaczył się szeregiem zuchwałych napadów rabunkowych. Po jednej z takich wypraw Słomczyńskiego ujęto i skazanego przez sąd odwieziono do więzienia Świętokrzyskiego, gdzie też wkrótce zmarł.

M. in. Słomczyński w towarzystwie jednego z członków szajki dokonał przed 13-tu laty napadu na dom rzeźnika Mądrzyka we wsi Cykarzew, gm. Mykanów (pow. częstochowski). Bandyci po sterroryzowaniu domowników, związali wszystkich i zrabowali wówczas z szuflady szafy przygotowane na dzień targowy około 5 tysięcy zł., poczem zbiegli, znikając w ciemnościach nocnych.

Ujęty po pewnym czasie Słomczyński nie wydał swego wspólnika, którego mimo energicznych poszukiwań nie udało się schwytać. Dopiero wczoraj bandyta wpadł w ręce policji. Miało to miejsce w następujących okolicznościach.

Rzeźnik Mądrzyk, na którego dokonano wówczas napadu, przybył wczoraj do Częstochowy i ku swemu najwyższemu zdumieniu zauważył na ulicy jednego z owych bandytów, którego twarz zdołał sobie dobrze zapamiętać. Mądrzyk wszczął alarm, wskutek czego zbir usiłował zbiec, nadbiegli jednak przechodnie i policjant, którzy uciekającego zatrzymali i doprowadzili do komisarjatu, gdzie istotnie okazało się, że zatrzymany jest wspólnikiem słynnego Słomczyńskiego i nazywa się Stanisław Polewski.

Po napadzie na Mądrzyka Polewski uciekł do Francji, osiadł w Paryżu i tam zasłynął wkrótce ze swych burzliwych wyczynów apasza. W świecie podziemnym Paryża cieszył się on z tego powodu wielkim mirem i dzięki temu uzyskiwał łatwo kryjówki, chroniąc się przed następującą mu na pięty policją. Gdy jednak grunt począł się zbytnio palić pod nogami Polewskiego, opuścił on potajemnie Francję i powrócił do Częstochowy, swego rodzinnego miasta, przypuszczając prawdopodobnie, iż dokonane przez niego przestępstwa uległy przedawnieniu. Powrócił jednak zawcześnie o całe 3 lata i obecnie odpokutuje za swe zbrodnie.

Bandytę osadzono w więzieniu na Zawodziu.

Echa „nadużyć skarbowych“. — We czorajszym numerze naszego pisma ukazała się notatka o rewizjach ksiąg w dwóch fabrykach częstochowskich.

W treści jej wymienione zostało nazwisko zastępcy nacz. I Urzędu Skarb. p. Cieleckiego, który, jak twierdzi notatka, miał tolerować nadużycia skarbowe. — W związku z tem zasięgnęliśmy informacyj u źródeł miarodajnych i okaz .o się, że p. Cielecki nietylko nie tolerował, ale wogóle z tą sprawą niema nic wspólnego.

Przemyt pończoch jedwabnych. W sklepie p. Majewskiego (Aleja 24) policja zatrzymała niejakiego Fiszmana, który posiadał przy sobie około 300 par pończoch jedwabnych pochodzenia niemieckiego. Badany w komisarjacie Fiszman zeznał, że pończochy te nabył od Mordki Szwarcbauma, zam. przy ul. Ogrodowej.

Klęska pożarów w powiecie. — We wsi Rozalja gm. Lipie, powstał pożar w zagrodzie Emila Szlatau. Ogień strawił dom mieszkalny, stodołę drewnianą i oborę murowaną oraz pięć chlewów murowanych. Spaliła się również 1 młockarnia i inne narzędzia rolnicze oraz większe zapasy zboża, łącznej wartości 7600 zł. Pożar powstał z zapalenia się sadzy.

— We wsi Aleksandrja I, gm. Dźbów w zabudowaniach Klimzy Franciszka wybuchł pożar. Spaliły się dach kryty słomą nad oborą murowaną i mieszkaniem oraz chlewik z desek. Straty wynoszą 2000 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

Pożar w Albertowie. We wsi Albertów, gm. Lipie, w zagrodzie Kopery Władysława wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny z drzewa i stodołę murowane, znajdujące się pod jednym dachem. Straty wynoszą 1500 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina. Wypadku z ludźmi nie było.

Do akt Nr. Km, 74-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 28 marca 1934 roku. od godz. 10 zrana odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy N. Rynek Nr. 2, składających się z tokarni firmy "John" z kompletem trybów i futrem amerykańskim i tokarni firmy „Poręba“, oszacowanych na łączną sumę 1500 złotych, które można oglądać w dniu licycji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn, 6 marca 1934 r.

Komornik **J. Solarczyk**

Z RADOMSKA.

— Z harcersta. Inspektorat Szkolny w Piotrkowie podaje do wiadomości, opiekunów drużyn harcerskich że konferencja, wyznaczona na dzień 25 marca r. b. odbędzie się w lokalu seminarjum o godz. 10.

— W sprawie dodatku mieszkaniowego. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, powołuc się na zarządzenie Pana Prezesa Rady Ministrów, z dnia 29-go stycznia 1934 r. № 53—6|I wyjaśniło, że wypłacanie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych winno odbywać się nadal w wysokości i na zasadach, określonych dla funkcjonarjuszów państwowych przed wejściem w życie uowej ustawy uposażeniowej.

— Koło Matek. Odbyło się zebranie Koła Matek przy szkole powsz. im. A. Mickiewicza w Radomsku. Bardzo ładny i rzeczowo ujęty referat na temat: „Nowoczesne wychowanie młodzieży“ wygłosił tutejszy lekarz dr. Lubelski.

Referat wywołał bardzo ożywioną dyskusję. Prelegenta nagrodzono oklaskami.

Członkini Koła p. Dorfmanowa omówiła czasopismo „Bluszcz“.

— Wykorzystał okazję. Mimo częstych wypadków kradzieży rowerów, pozostawionych bez opieki, nasi cykliści zapominają o tem. Bolesław Lasoń ze wsi Kletnia, gm. Dobryszyce, przybył na rowerze do miasta w celu poczynienia zakupów.

Whodząc do sklepu przy ul. Reymonta № 1 pozostawił rower na „opiece boskiej“, z czego skorzystał nieznany złodziej i wsiadłszy na rower odjechał.

Lekkomyślny Lasoń poskarżył się policji, która przyrzekła mu pomoc w odszukaniu złodzieja i stalowego rumaka.

Ujęcie sprawców kradzieży w fabryce Weinberga. W czasie przeprowadzenia dochodzeń w sprawie kradzieży rowerów w fabryce Weinberga przy ul Jasnogórskiej, oraz innych rzeczy tam skradzionych, zatrzymani zostali: Stanisław Cekus (Kiedrzyńska 29) i Wacław Tyzlich (Kiedzyńska 77), od których wszystkie skradzione rzeczy zostały odebrane. Wymienieni podzielili się łupem, którego część Cekus ukrył w komórce Marjana Leśniczka (Kiedrzyńska 39), zaś Tyzlik swoją część miał w stodółce swego wujka, Stanisława Mastalerza w Kiedrzynie.

Ponadto w czasie rewizji u Tyzlika znaleziono imadło do gięcia rur, które jak się okazało pochodziło z kradzieży u Józefa Moczygęby. U wymienionych zakwestjonowano również rower niewiadomego właściciela, lampkę karbidową do roweru marki „Bener" i wiele innych części rowerowych, nieustalonych właścicieli, którzy proszeni są o przybycie w godzinach urzędowych od 8 do 15, do I komisarjatu P. P. celem obejrzenia i rozpoznania tych przedmiotów.

Złodzieje torebek znów grasują. Onegdaj powracająca do domu sklepowa „Jedności" Apolonja Mieczywska około godziny 10 wiecz na ul. św. Barbary została napadnięta przez nieznanego mężczyznę, który przemocą wyrwał jej z rąk torebkę z rozmaitemi dokumentami i drobną kwotę gotówki. Poszkodowana oblicza straty swoje na 70 złotych.

Słowo sportowe

W niedzielę dnia 25 marca o godz. 16.30 w gmachu „Ogniska Obrony Niepodległości", odbędą się zawody: w siatkówkę i korzykówkę panów, pomiędzy reprez. Krakowa — reprez. Częstochowy. Kraków przyjeżdża w najlepszym składzie t. z. pięciu graczy Imci pięciu Crakovi, zaś przypuszczalny skład naszego miasta następujący: obrona Głowacki, Wadowski i Głąb (Br.), atak I Lisek, Szmkowiak i Lempicki (Br.), atak II (Br.), Ujma i Bielecki (V.). Jak widać reprezentacja naszego miasta będzie się składała w przeważającej liczbie z graczy Brygady, którzy napewno z godnością bronić będą barw naszego grodu. Zawody powyższe, jako jedyne w swoim rodzaju napewno zgromadzą całą naszą sportową publiczność, gdyż gry sportowe zyskują sobie prawo obywatelstwa w naszem mieście. Obydwa spotkania będą b. ciekawe.



14-cie szczerozłotych guzów przy kamizelce króla Kwieka i pałac cygański.

O ciekawej postaci „króla cyganów", Bazylego Kwieka — mimo rozgłosu, jakim cieszy się w całej Polsce — mało co wiemy. Przeważa opinja, że „król" Bazyli, to cygan, prosty cygan — taki sam, jak jego współplemienie. Tak jednak nie jest.

Z postaci Bazylego Kwieka bije — w porównaniu z innymi — pewien niewątpliwy majestat. Mężczyzna około 55-letni, niski, krępej budowy, o rysach twarzy wybitnie cygańskich, zdradza dużo powagi i poczucia własnej godności. Mówi zwolna, dobitnie, nieco łamaną polszczyzną.

Strojem niewiele różni się od swych pobratymców. Tylko kamizelka ozdobiona 14-tu stożkowatemi guzami ze szczerego złota, wyzierający z kieszonki olbrzymi złoty zegarek z jakiemiś staremi insygniami,.. książęcemi i liczne na palcach złote sygnety herbowe— zdradzają „wyższość" ich posiadacza nad cygańskiem jego otoczeniem.

Z zawodu „król" jest kotlarzem, podobno dobrze wykwalifikowanym, i pracą własnych rąk wyłącznie zarabia na utrzymanie swoje i swej rodziny. Nieprawdą bowiem jest twierdzenie, jakoby pobierał od cyganów haracz; przeciwnie, sam wspiera biednych współbraci, zwłaszcza starców, niezdolnych do zarobkowania.

„Król" Kwiek posiada liczną rodzinę. żonę i 6-ro dzieci. Najstarsza jest córka, a „następcą tronu", młody Lola' liczący obecnie lat 12-cie.

Przy wykonywaniu władzy „monarszej" król posługuje się opinją swej rady przybocznej, złożonej z prezesa rady cygańskiej, Rudolfa Kwieka oraz wiceprezesów Paczkowskiego i Ciecierskiego, rządy zaś nad 32 tysiącami poddanych sprawuje za pośrednictwem 800 wójtów i 600 sołtysów.

„Król" jest w ciągłych rozjazdach, gdyż musi odwiedzać rozsiane po całej Polsce obozy cygańskie i dozorować życia. Raz do roku zwołuje wszystkich wójtów na zjazd do któregoś z większych miast. Zjazd taki ma na celu wysłuchanie sprawozdań wójtów i omówienie aktualnych spraw cygańskich — kończy zaś go tradycjna uczta z zabawami.

Czas i miejsce tegorocznego zjazdu wójtów nie są jeszcze oznaczone. Będzie to zjazd wyjątkowo ważny, bowiem „król" Kwiek poruszy na nim swój projekt zamienienia cyganów w lud osiadły, licząc w realizacji tego planu na pomoc rządu polskiego.

Sam „król" Bazyli, wywodzący się ze starego rodu cygańskiego Kwieków, da przykład swym poddanym i zamieszka na stałe pod Warszawą, na Bielanach, gdzie rozpoczyna budowę swej królewskiej rezydencji. Będzie to duży gmach o 50-ciu pokojach, lecz kromny — cygański.

Zastrzelił aferzystę, który wyłudzał kaucje.

Krwawo pomścił stratę swych oszczędności, wyłudzonych w podstępny sposób przez pomysłowego aferzystę, bezrobotny Wacław Balcerzak, zamieszkały w Warszawie.

Przed kilku tygodniami Balcerzak udał się do biura „Związku zawodowego drobnych rolników w Polsce", gdzie rzekome poszukiwano maszynistek,urzędników oraz woźnych. Na III piętrze w mieszkaniu przyjął go właściciel rzekomego biura, 45-letni Józef Marjan Rasowski, aplikant sądowy. Zaofiarował istotnie bezrobotnemu posadę woźnego za kaucją w wysokości 2,000 zł.

Balcerzak wydobył wszystkie swe oszczędności, zapożyczył się gdzieś i złożył żądaną kaucję, poczem oczekiwał na zawiadomienie o rozpoczęciu pracy. Mijały tygodnie, a Balcerzaka zbywano wykrętnemi odpowiedziami, wreszcie onegdaj dowiedział się od kogoś, iż rzekomy dyrektor biura zaangażował szereg osób, pobrał kaucję, a nie zamierza, ani dać posad, ani zwrócić pieniędzy.

To doprowadziło bezrobotnego do rozpaczy. Około godz. 13-tej przybył do lokalu biura i zażądał od Rasowskiego natychmiastowego zwrotu kaucji. Na tem tle powstała gwałtowna sprzeczka: Balcerzak wydobył rewolwer i strzelił do Rasowskiego. Ciężko ranny usiłował uciekać. Drugi strzał powalił aferzystę na ziemię.

Huk wystrzałów rewolwerowych oraz przeraźliwy krzyk rannego zaalarmowały domowników. Wezwano Pogotowie Ratunkowe. Wkrótce przybyła policja, której z trudem udało się powstrzymać cisnący się do mieszkania tłum zaciekawionych wypadkiem przechodniów.

Gdy lekarz przybył Rasowski był już w agonji. Przewieziono go do szpitala.

Po krwawych strzałach Balcerzak oddał broń przybyłemu posterunkowemu, przyznając się do usiłowania zabójstwa. Zaprowadzono go do 10 komisarjatu, a następnie do Urzędu śledczego. Policja ustaliła, iż Rasowski był poprzednio właścicielem biurad „porad prawnych".

Przeciwko „biuru porad" wpływały częste skargi do policji. Wreszcie wskutek zarządzenia władz bezpieczeństwa, właścicieli tego rodzaju biur poddawano egzaminowi, który miał decydować o udzieleniu koncesji.

Przed dwoma miesiącami Rasowski był dopuszczony do egzaminu, którego nie zdał. „Biuro porad" zlikwidował i otworzył „Związek zawodowy drobnych rolników w Polsce".

Było to fikcyjne biuro i otworzone było w celu zdobycia kaucyj od naiwnych pracowników. Od reflektantów pobierał znaczne kaucje, lecz tak sprytnie manewrował, iż do tej pory żadne zgłoszenie przeciwko niemu nie wpłynęło do władz śledczych. Niewątpliwie ofiarą aferzysty padło wielu bezrobotnych, poszukujących pracy; ustaleniem ich nazwisk zajęła się policja.

Czy Ordonówna wygra 34.000 zł.?

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpoznany był proces, wytoczony przez pieśniarkę p. Hankę Ordonównę przeciwko sejmikowi pow. warszawskiego.

Jak wiadomo, przed kilku laty p. H. Ordonówna, jadąc autem do Wilanowa, uległa wypadkowi. Robotnicy, ścinający drzewo, nie zabezpieczyli miejsca i padające drzewo uderzyło w auto, skutkiem czego p. Ordonówna została ranną.

Sąd okręgowy zasądził na rzecz p. Ordonówny odszkodowanie w wysokości 14 000 zł. Od tego wyroku apelowała zarówno p. Ordonówna, jak i sejmik pow. warsz., od którego zasądzono odszkodowanie.

Pełnomocnicy p. Ordonówny domagają się przyznania 34.000 zł., pełnomocnicy zaś sejmiku domagają się uwolnienia sejmiku od odpowiedzialności za wypadek. Wyrok ogłoszony został wczoraj 23 bm.

Namówiony do morderstwa zastrzelił swą ofiarę.

We wsi Wolica pow. włoszczowskiego popełniono morderstwo na osobie 27-letniego Andrzeja Marka.

Zabójstwo dokonane zostało na drodze wiejskiej wystrzałem z fuzji.

Wdrożone śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy Władysława Kulika. W czasie śledztwa ustalono, że działał z namowy Stanisława i Franciszki, małżonków Klimasów. Podżegacze pozostawali z zabitym w zatargu majątkowym. Mordercę i podżegaczy osadzono w więzieniu.

ZE ŚWIATA.

Burzą drapacze chmur w Chicago.

Jak donoszą z Chicago, rozpoczęto tam burzenie już drugiego „drapacza chmur" w śródmieściu, by na jego miejsce postawić 2-piętrowy budynek, gdyż „drapacz" nie opłacał się ze względu na to, że koszt utrzymania i podatki pochłaniały większe sumy, aniżeli dochód z częściowo tylko wynajętych lokali, podczas gdy 2-piętrowy budynek nietylko się opłaci, lecz przyniesie również zysk właścicielom.

A przecież nie tak dawne to czasy, gdy sadzono się na wznoszenie coraz to wyższych gmachów tak, że stanęły tam budynki o 42 piętrach i niewiadomo do jakiej wysokości wzrastałyby jeszcze te gmachy, gdyby nie odwieczne prawo równowagi w naturze, które w ten sposób zlikwidowało tę sprawę.

Pod hypnozą ukradziono... człowieka

Policja budapeszteńska prowadzi dochodzenie w niezwykłej sprawie porwania dorosłego człowieka.

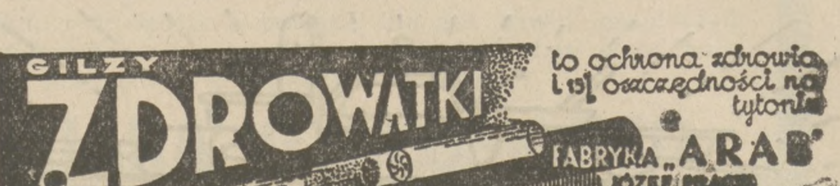
Przed 8 tygodniami zgłosiła się żona stolarza Ludwika Papa, donosząc o zagadkowem zniknięciu jej męża. W toku śledztwa policja ustaliła, iż Pap był znakomitem medjum, cieszącem się wielkiem wzięciem wśród spirytystów i okultystów budapeszteńskich. Na jednym z seansów spirytystycznych Pap spotkał się z literatką szwedzką, Erie Helsberg, która gorąco namawiała, go by wyjechał do Szwecji, gdzie dzięki swym zdolnościom medjalnym zrobić może majątek.

Pap, będąc żonaty i mając dwoje dzieci, na propozycję się nie chciał zgodzić. Pewnego dnia znikł w tajemniczy sposób. Wszelkie poszukiwania okazały się bezowocne.

Dopiero obecnie Papowa otrzymała list od męża. Donosi on, że został przez Szwedkę zahipnotyzowany i zmuszony do wyjazdu razem z nią. Obecnie przebywa w Gotenburgu, więziony przez nią w willi podmiejskiej.

Pozostaje nieustannie pod jej hipnotycznym wpływem, wobec czego nie może powrócić do Budapesztu. Pap prosi, aby o jego losie zawiadomiła policję.

Budapeszteńskie władze bezpieczeństwa wszczęły kroki u policji szwedzkiej Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym wydarzyły się na terenie Węgier dwa wypadki uprowadzenia w stanie hipnozy.



RADJO.

WARSZAWA 25 marca.

9,00 Sygnał czaau. 9,05 Gimnastyka. 9,25 Płyty gramofonowe. 9,35 Dziennik poranny 9,40 Płyty gramofonowe. 9,55 Chwilka gosp. domowego. 10,00 Nabożeństwo z Krakowa, 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Wiadom. meteor. 12,15 Poranek muz. z Filhar. Warsz. 14,00 Pogadanka rolnicza. 14.30 Koncert ze Lwowa. 15,00 Porady weterynaryjne. 15 20 Płyty gramofonowe. 15,40 Odczyt misyjny. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16 30 Płyty gramofon. 16,45 Kwadrans literacki. 16,00 Pogadanka. 11,15 Koncert muzyki polskiej 18,00 Słuchowisko ze Lwowa. 18,40 Recital z Poznania. 19,00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości: 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Przegląd teatralny. 19,50 Myśli wybrane. 19,52 Koncert w wyk. ork. symf P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20,50 Dziehnik wieczorny. 21,00 Listy dziecinne. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali. 22.05 Koncert międzynar. angielski. Transmisja z Londynu.

KATOWICE 25 marca.

9,00 Audycja poranna z Warszawy 10,00 Nabożeństwo z Krakowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Transmisja z Warsz. 14,00 Wiadom. bieżące 7-,05 Koncert popularny. 14,30 Piosenki ze Lwowa. 15,00 Feljeton. 15,20 D. c. koncertu 16.44 Transmisja z Warszawy. 18.40 „Bery i bojki śląskie". 19.10 Rozmaitości 19,15 Program na dzień następny. 19,20 Płyty gramofonowe. 19,30 Radjotygoonik dla młodzieży 19,45 Wiadom. sportowe. 19.50 Tr. z Warszawy.

WARSZAWA 26 marca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramof. 12.30 Wiadom. meteorol. 13.15 Dzien. południ. 12.33 Płyty gramofon. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Kronika harcerska 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Muzyka salonowa. 16.40 Francuski. 16.55 Recital śpiewaczy. 17.15 Koncert ze Lwowa. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 Odczyt. 18 20 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane. 20.02 Koncert ork. symf. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 21.00 „Wynalazki historyczne". odczyt. 21 15 Koncert muzyki włoskiej 22 45 Odczyt w języku angielskim p. t. „Warszawa stolica Polski", wygłosi p. T. Ordon. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komuuik. lotn. i komunik policyjny.

KATOWICE 26 marca

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 11.30 Wiadom. meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dzien. południ. z Warsz. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17 50 Porady radjotechniczne. 18.00 Odczyt 18.35 Recital śpiewaczy. 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25 Tr. z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe 19.47 Transm. z Warszawy. 23.00 Odczyt.

Humor krzepi!

* * *

— Tatusiu, barometr spadł.
— Bardzo nisko?
— Nie bardzo—ale i tak się zbił.

* * *

— Czy państwo mają w domu poezje Adama Mickiewicza?
— My nie potrzebujemy, proszę kochanej pani, bo nasza córka sama pisze wiersze.

* * *

— Pani się nie kąpie?
— O pani, w moich latach, dla kogo?

* * *

Do lekarza przychodzi pacjentka. Roztargniony doktór bada i pyta.
— Ma pani dzieci?
— Ależ panie—odpowiada zgorszona pacjentka—jestem jeszcze panną.
— Ach tak! No dobrze, a jak dawno pani jest panną?

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

43) POWIESC.

Lady Annerley powróciła do salonu i kazała prosić detektywa, ale Brackett póty się opierał naleganiom służącego, dopóki ten go nie upewnił, że mylady jest zupełnie sama w pokoju.

— Panie Brackett — rzekła Sara, puszczając jakby w niepamięć przykry epizod, który pierwsze ich spotkanie zaznaczył — chciałam właśnie powinszować panu przebiegłości. Wrodzonym swoim sprytem zrozumiałeś pan, że to stare dzieje i że miss Potter, niemniej jak jej przyjaciele, dołożą wszelkich starań, byle skandalu uniknąć.

— Nagle spostrzegła przerażoną twarz detektywa, więc też zmieniając taktykę, odrazu uderzyła w jego słabą stronę i, nie tracąc wymowy napróżno, rzekła z najzimniejszą krwią:

— Chciałam właśnie powiedzieć, że ten, ktoby się chciał porwać na pana Pottera, jest człowiekiem zgubionym. Widziałam jego pistolety!...

— I ja także — wtrącił Brackett z westchnieniem

— To raptus okropny, szalony, a przytem strzela celnie i gotów zabić bliźniego jak wróbla — mówiła z udanym niepokojem. — Przez przyjaźń dla jego córki, chciałabym nowemu morderstwu zapobiec.

Zimny pot oblewał czoło Bracketta.

— Dałabym chętnie dwa tysiące — ba! nawet i trzy tysiące franków, aby... aby...

Sierżant uśmiechnął się. Potter mógł uciekać spokojnie.

Ale, rzecz dziwna, on właśnie uciekać nie chciał.

PRZEBUDZENIE SIĘ LWA.

Przed dościem do końca ulicy, czcigodny Potter odzyskał już równowagę umysłu, z której go lady Annerley wyprowadziła swoją szatańską przebiegłością, czyniąc sobie igraszkę z jego miłości rodzicielskiej i grożąc mu publicznym skandalem.

Cofanie się przed niebezpieczeństwem nie leżało bynajmniej w naturze tego dzielnego człowieka, do ucieczki skłoniła go jedynie myśl o córce, ale gdy z pierwszego wrażenia się otrząsnął, wróciła mu odwaga. Zawrócił szybko, wbiegł do hotelu, potem na schody, potem na korytarz, wreszcie przez te same drwi boczne, które pozostały niedomknięte, wtargnął do apartamentu lady Annerley i stanął na progu salonu.

Oczom jego przedstawił się widok dziwny. Sara, zaciskając w ręku jakiś telegram, leżała zemdlona na kanapie, Brackett przy pomocy Marty ją cucił, dawał jej sole do wąchania i rozcierał jej skronie.

Niebawem odzyskała przytomność, podniosła sie, skreśliła słów kilka na bilecie i policjantowi go wręczyła.

— Sierżancie Brackett — rzekła, bawiąc się portmonetką i wpatrując mu się prosto w oczy — chodzi tu o śmierć lub życie. Czy mogę więc liczyć na pana?

— Jestem do usług mylady.

— A więc ruszaj pan natychmiast do Paryża i oddaj bilet pod wskazanym adresem; przywieziesz mi pakiet, a wzamian dziesięć tysięcy franków z rąk moich otrzymasz.

Wręczyła mu przytem trzy tysiące franków, obiecane mu przed chwilą. Detektyw wyszedł uszczęśliwiony, ciesząc się zgóry owym deszczem złotym, który miał na małoletnich Brackettów spłynąć.

Sara wybiegła za nim, aby mu dodać parę objaśnień po cichu:

— Gdyby wynikła jaka przeszkoda, zanim będziesz pan mógł oddać mi ten pakiet, to wole, żebyś go pan spalił lub podarł, niż gdyby miał wpaść w cudze ręce. Rozumiesz?

— Zrozumiałem oświadczył Brackett i spiesznie się oddalił.

Wróciwszy do salonu, piękna wdowa znalazła się nagle oko w oko z Potterem.

Wysłuchał on tę rozmowę i zaczął przenikać jakąś nową intrygę, a domyślał się, że to jego dotyczy i że ta przebiegła kobieta nową jakąś zdradę knuje.

Przystąpił do niej i głosem grzmiącym zawołał:

— Proszę o ten telegram!

Lecz ona ze zwinnością pantery podbiegła do płonącej świecy i przyłożyła papier do ognia.

— Szatanie! — syknął Yankes i po raz pierwszy w swem życiu obszedł się z kobietą brutalnie.

Jedną ręką ujął obie dłonie Sary, drugą chwycił niedopalony telegram i usiłował odczytać słowa, których ogień zniszczyć nie zdołał. Niestety, pozostało tylko dwa, a mianowicie wskazanie miejscowości, skąd depesza została wyprawiona: Paryż i nazwisko przesyłającego. Ujrzawszy je, dzielny Potter uczuł zawrót głowy; podpisany był jego syn, Houston, porucznik marynarki amerykańskiej.

— Istoto przewrotna! — zawołał krewki mąż ze wściekłością — więc i jego chciałaś wplątać w swoje niecne intrygi! Ale wara ci od moich dzieci, bo...

— Zabij mnie pan odrazu — krzyczała. — Czy sądzisz, że ja dbam o życie.. Patrz, oto są znaki twoich palców... dokończ swego dzieła, pastw się nad kobietą bezbronną...

W oczach jej była dziwna złośliwość, jakby tryumf.

— Wiem, o co ci chodzi! — wrzasnął, tknięty nagłem podejrzeniem — chcesz, abym się spóźnił na pociąg do Paryża.

Jednym skokiem znalazł się na schodach, zbiegł po nich, jak szalony, wpadł do stojącej przed hotelem dorożki i kazał się wieźć na kolej co koń wyskoczy, obiecując hojny napiwek.

Dzięki temu przybył na dworzec w chwili, gdy wagony już ruszyły; wskoczył do pierwszego z brzegu.

Ten sam pociąg wiózł Bracketta i jego nieodstępnego Snappera. Sierżant winszował sobie, że uniknął szponów człowieka, którego mu kazano aresztować.

Potter, rozsiadłszy się w wagonie, zaczął układać plany i porządkować myśli rozproszone. Nie znał w Paryżu nikogo, nie umiał ani słowa po francusku, nie znał adresu syna. Gdyby jednak udało mu się przekonać, że Brackett jedzie tym samym pociągiem, a stwierdzić to w taki sposób, aby sierżant obecności jego nie spostrzegł, wszystkie te trudności dałyby się zażegnać; dość było podążyć za Brackettem, a on naprowadzi go niechybnie na ślad Houstona.

Potter na wszystkich stacjach zaglądał do wagonów, ale niełatwo było poznać detektywa, który się w kąt wsunął i kapeluszem twarz osłonił. Obywatel preryj nie mógł identyczności jego stwierdzić aż do samego Paryża i poznał go dopiero po Snapperze, w chwili, gdy pan z psem wskakiwali do dorożki.

— Ba! — pomyślał Yankes, nie tracąc fantazji — umiałem wytropić Czerwonoskórych w prerji, toć chyba potrafię dać sobie radę z detektywem w Paryżu.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.